Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 15-go stycznia 1936 r. Nr. 2.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. | BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA | Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,888. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,888.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do Waszego honoru i sumienia

apelujemy

pp. Posłowie i Senatorowie!

Ostatni dekret, skreślający nietylko jedną czwartą część lat pracy, z tak zwanych „czasów zaborczych", ale skreślający szereg lat życia ludzi, pracujących z myślą o Polsce i dla Polski, wywołał silny odruch nietylko pokrzywdzonych, ale wszystkich zdrowo myślących i uczciwie czujących. Stało się bowiem coś, co opinja określa mianem krzywdy...

Jest w tem wszystkiem jakieś niedopatrzenie, jakieś tragiczne nieporozumienie, które winno być jaknajszybciej usunięte.

Ileż to razy podkreślaliśmy z naciskiem, że świat urzędniczy w Małopolsce, nauczycielstwo, kolejarze i t. d., to była ostoja polskości, to było źródło i tętno myśli niepodległościowej, gdzie się skrystalizowała i zorganizowała kadra bojowa legjonów, pod wodzą Marszałka Józela Piłsudskiego.

Tu, w Małopolsce czuł się Marszałek najbezpieczniej, tu zrealizował swój plan walki orężnej o Polskę, stąd wyprowadził pierwsze szeregi w nieśmiertelny bój o Polskę.

Ani Małopolska, ten Piemont polskości, ani urzędnicy Małopolski, ci pracownicy myśli niepodległościowej, niczem sobie na miano „zaborczych" nie zasłużyli.

Przeciw temu bolącemu mianu, przeciw temu moralnemu policzkowi, protestujemy uroczyście z całych naszych sił.

Ale nie wszyscy w dzisiejszej Polsce wiedzą, czem był urzędnik Małopolski.

B. Kongresówka w ogromnej swojej większości nie oceniła nas i dziś jeszcze nie ocenia, krzywdziła nas dawniej i dziś jeszcze krzywdzi.

Dlaczego?

Bo na miano urzędnika zaborczego myślą tam o żandarmie, czynowniku, spodlałej „swołoczy" rosyjskiej, spędzonej z Kaukazu, Tyflisu, czy jakiejś innej zakazanej guberni do „prywislińskiego kraju", by tępił polskość, prześladował, denuncjował, zamykał w murach i lochach więziennych, lub gnał w tajgi sybirskie najlepszych i najszlachetniejszych synów Ojczyzny.

Tak myśli wielu jeszcze dziś w b. Kongresówce i tu leży źródło nietyle niechęci, ile wprost nienawiści tak wśród ludności, jak nawet i wśród posłów tamtejszych do dawnych urzędników z Małopolski.

W tej niesłychanej i trudnej dla nas do zrozumienia nieświadomości tkwi źródło tragicznego nieporozumienia, z którego zrodziła się niejedna nasza krzywda, nie wykluczając ostatniej.

Jest to smutna i tragiczna prawda uprzedzeń dzielnicowych, — są to jakieś cmentarne strzępy tragizmu porozbiorowego, tułające się jeszcze po bezdrożach myśli „dzielnicowości"....

Podkreślamy z całą mocą, na jaką nas tylko stać, że urzędnika polskiego z Małopolski (b. Galicji), nie wolno nikomu oceniać na miarę „stupajki", bo byłoby to zbrodnią, niczem nieusprawiedliwioną.

My, pracownicy z okresu zaborów, spełniliśmy nasz obowiązek obywatela-Polaka godnie i z honorem.

Nagrody za to od nikogo nie żądamy. A kiedy stajemy w obliczu krzywdy, bronić się będziemy w ramach prawa z całą stanowczością, wierząc, że honor i sumienie nakaże pp. Posłom i Senatorom stanąć po naszej stronie.

Telegramy do Komisji budżetowej!

Wyłoniony w czasie ostatniego Zjazdu delegatów w Krakowie międzyzwiązkowy Komitet, obejmujący województwa: Krakowskie, Poznańskie, Pomorskie i Śląskie, wysłał na dzień rozpoczęcia obrad Komisji budżetowej, do przewodniczącego Komisji wicemarszałka Sejmu Byrki, oraz członków Komisji: posłów Dr Ducha, Jedynaka, Ostafina, Pacholczyka, Pochmarskiego, Starzaka, Tomaszkiewicza, Dr Jabody-Żółtowskiego i Wagnera telegramy, domagające się wzięcia w obronę świat pracy, zagrożony w swych prawach ostatnim dekretem, zmierzającym do redukcji lat pracy z czasów zaborczych

Jak brzmi akt ratyfikacji konwencji rzymskiej!

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, My, Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej Polskiej, wszem, wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy... (Dalej str. 87). Zaznajomiwszy się z powyższą konwencją, deklaracjami dodatkowemi, trzema załącznikami oraz protokołem podpisania, uznaliśmy je i uznajemy za słuszne zarówno w całości, jak i każde z zawartych w nich postanowień: oświadczamy, że są przyjęte, ratyfikowane i potwierdzone i przyrzekamy, że będą niezmiennie zachowywane. Na dowód czego wydaliśmy akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej.

W Warszawie, dnia 16. marca 1929 r.

I. Mościcki, Prezydent Rzplitej Polskiej

Prezes Rady Ministrów (—) K. Bartel

Min. Spraw Zagr. (—) August Zaleski.

Dekret o emerytach

w świetle prawa *).

Dekret o zmianie przepisów emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85) wywołał niemal w całej prasie krytyczny oddźwięk i poruszył opinję publiczną. Odezwało się wrodzone każdemu poczucie słuszności i tej wprawdzie niepisanej ale wkorzenionej w duszach ludzkich etyki prawnej, która jest względnie powinna być źródłem wszelkiego prawa.

A powołany dekret narusza także i obowiązujące, pisane prawa państwowe, w pierwszym rzędzie zagwarantowana przez konstytucję nienaruszalność własności. Ustawa konstytucyjna z 23. 4. 1935 art. 81 pkt. 2 (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 227) utrzymuje w mocy prawnej art. 99 konstytucji z 17. 3. 1921 (Dz. U. R. P. Nr 44 ex 1921) o zagwarantowaniu nienaruszalności własności prywatnej. Zaopatrzenia emerytalne, unormowane ustawą z 10. 12. 1923, jako prawomocnie przyznane na zasadzie uiszczanych przez szereg lat indywidualnych składek emerytalnych przez interesowanych, a także i do skarbu państwa Polskiego, stanowią nienaruszalną własność osobistą każdego poszczególnego emeryta. Stanowią jego ubezpieczoną, własną rentę starczą, zapracowaną uczciwą służbą publiczną, która — według wyraźnego brzmienia art. 99 ustawy konstytucyjnej — mogłaby być ograniczoną lub zniesioną tylko ze względu wyższej użyteczności za odszkodowaniem, i to nie drogą dekretu lecz tylko drogą ustawy, w trybie przepisanym specjalnie dla ustaw o zmianie konstytucji.

Wywłaszczenie, zadekretowane na wstępie wprowadzonym dekretem o emeryturach, jest tem dotkliwsze, że wywłaszcza nie z majątku, lecz z własnych, ostatecznych środków utrzymania, jakiemi są renty starcze dla emerytów, wdów i sierót.

Wzmiankowany dekret Prezydenta Rzplitej o emeryturach z 22. 11. 1935 powołuje się na upoważnienia o pełnomocnictwach Sejmu z ustawy z 4. 11. 1935 (Dz. U. R. P. Nr 81): Ustawa ta jednak upoważnia tylko do wydawania dekretów do 15. I. 1936 w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, podczas gdy ustawa emerytalna nie jest ani gospodarczą, ani finansową, a tylko ustawą socjalno-ubezpieczeniową, przyczem wypłacane emerytury, względnie renty, w większej części mają pokrycie w składkach emerytalnych, względnie w opłatach emerytalnych. Zatem cały wydatek na emerytury globalnie nie obciąża ściśle budżetu państwowego względnie przychodów z podatków.

Zadekretowane zmiany w ustawie emerytalnej z 11. 12. 1923 r. wykraczają więc poza upoważnienia ustawy sejmowej o pełnomocnictwach z 4. XI. 1935 i stoją w sprzeczności z art. 81 ust. konst. z 23. 4. 1935, względnie art. 99 ust. konstytucyjnej z 17. 3. 1921.

Powyższe uwagi poddajemy PP. Posłom sejmowym i Senatorom do kompetentnej oceny i zużytkowania w ciałach ustawodawczych, mając na względzie, że w myśl art. 49 Konstytucji żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z konstytucją, a dalej, że w myśl art. 55 tejże konstytucji dekrety P. Prezydenta Rzplitej nie mogą w sobie zawierać zmiany przepisów konstytucji. Ponieważ powołana ustawa konstytucyjna w art. 70 upoważnia Najwyższy Trybunał Administracyjny tylko do orzekania o legalności aktów administracyjnych, a tem samem wyklucza kompetencję tegoż Trybunału co do orzeczenia legalności aktów ustawodawczych, a zatem także dekretu Prezydenta Rzplitej, przeto pozostaje możność skorygowania dekretu o emeryturach jedynie tylko aktem ustawodawczym (art. 55 pkt. 3 konstytucji) do czego powołany jest w pierwszym rzędzie Sejm Rzplitej.

Nie wątpimy, że wobec wielkiej krzywdy, jaka dzieje się emerytom na podstawie tego dekretu, sprzecznego z konstytucją, PP. Posłowie sejmowi sprzecznego z konstytucją, PP. Posłowie sejmowi lem restytucji obowiązującego prawa konstytucyjnego.

JAKÓB SALICKI.

*) „Wiek Nowy" z dnia 5. I. 1936.

Nauczycielki-mężatki mają prawo do dodatku na mieszkania.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił znamienny wyrok w jednym z wielu procesów, które mają zasadnicze znaczenie dla nauczycielek mężatek. Gminy kwestjonowały dotąd prawo nauczycielek szkół publicznych, pozostających w stanie zamężnym do otrzymywania specjalnego dodatku uposażeniowego na mieszkanie.

Zatargi z gminami na tem tle doprowadziły do wytoczenia w Trybunale 180 procesów. Najwyższy Trybunał Adm. skargi te uwzględnił i orzekł, że nauczycielkom-mężatkom należy się dodatek mieszkaniowy od gmin.

Zamiast obniżki emerytur — cofnięcia dodatków funkcyjnych

domagają się delegaci świata pracy.

Z inicjatywy Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, Samorządowych, Prywatnych i przedsiębiorstw państwowych odbył się w niedzielę 5 b. m. w Krakowie w Towarzystwie Urzędników Miejskich — Aleja Krasińskiego 18/I. p. zebranie delegatów przy współudziale reprezentantów Województw: poznańskiego, pomorskiego, śląskiego i krakowskiego.

W zebraniu wzięli udział: Wicemarszałek Senatu Dr. Kwaśniewski, Posłowie: Jasiński, Pochmarski, Starzak, zaś Senator Dr. Bobrowski i Poseł Dr. Jahoda-Żółtowski usprawiedliwili swą nieobecność, oświadczając solidarność ze światem pracy w całej rozciągłości.

P. Wicemarszałek W. Byrka, przewodniczący Komisji budżetowej nadesłał na ręce prezesa Dra Krajewskiego w Krakowie telegram następującej treści:

Wskutek ważnych przeszkód nie mogę przybyć na jutrzejsze zebranie. Życząc powodzenia obradom proszę przyjąć zapewnienie, że słusznych żądań emerytów będę w ramach moich skromnych wpływów zawsze bronić. (—) Byrka.

Zebranie zagaił Dr. Krajewski a po przywitaniu reprezentantów Senatu i Sejmu przedstawił zarys dotychczasowej akcji w obronie zagrożonych dekretami praw (25% obniżki lat pracy z lat „zaborczych" i obniżenie płac emerytalnych). Wspomniał o poniesionych przez Świat Pracy ciężkich ofiarach a szczególniej przez urzędników i kolejarzy Małopolskich, którzy uratowali tabory kolejowe. Zaznaczył, że słowo „zaborcze" jako hańbiące powinno być skreślone za pracę uczciwą i sumienną. Zwracając się do PP. Senatorów i Posłów powiedział: „Ufamy, że nas PP. Senatorowie i Posłowie zrozumieją i znajdziemy u Nich poparcie, gdyż przybyli tutaj, dając dowód swej przychylności, chcąc się zapoznać z Światem Pracy, który na terenie Województwa krakowskiego jest zjednoczony."

Następnie przemawiał p. **Biernakiewicz** przedstawiciel kolejarzy, który w mocnych słowach podkreślił krzywdę z jaką spotkał się świat pracy wychowawszy ofiarne pokolenie idące razem w walce o wolną Ojczyznę pod wodzą Marszałka, prosząc pp. Senatorów i pp. Posłów by do tej krzywdy nie dopuścili.

P. Wicemarszałek Senatu **Dr. Kwaśniewski imieniem regjonalnej grupy Senatorów i Posłów** ziemi krakowskiej wypowiedział te znamienne słowa: **„W miarę naszych sił będziemy dążyli, by słuszne postulaty świata pracy były pomyślnie przez decydujące czynniki załatwione.**

Następnie przedstawiciel Poznania i Pomorza p. **Gizella** zaznajomił zebranych o zakrojonej na szeroką skalę akcji na terenie Wielkopolski, **zgłaszając akces współpracy na znak solidarności.**

Również przedstawiciele **Górnego Śląska p. Horst i Żymełka zgłosili przystąpienie do współpracy.**

Sekretarz Mgr. **Szustow** odczytał treść telegramów skierowanych do p. Premjera **Kościałkowskiego** i Wicepremjera **Kwiatkowskiego Eug.** oraz **Marszałków Sejmu i Senatu.** Zebrani jednomyślnie uchwalili następującą treść telegramów:

„Zebrani w dniu dzisiejszym na wspólnem zgromadzeniu reprezentanci wszystkich organizacyj pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw państwowych Województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego i krakowskiego na podstawie jednomyślnej uchwały zwracają się z gorącą prośbą o spowodowanie cofnięcia wysoce krzywdzących dekretów, tyczących się odliczenia 25% t. zw. lat „zaborczych" i obniżenia wypłat emerytalnych a to w imię zasady słusznie nabytych praw, konstytucyjnie zagwarantowanych. Zamierzone tą drogą oszczędności 12 miljonów, można pokryć przez cofnięcie dodatków funkcyjnych wynoszących 46 miljonów, co dałoby ponad 30 miljonów oszczędności.

Równocześnie wysłano telegram do **Centralnej Rady Pracowniczej w Warszawie — z wezwaniem** do energicznego wystąpienia w obronie naszych praw na terenie Warszawy. Telegram odczytał Dr. **Niedziałowski** treści następującej: Zebrani w dniu dzisiejszym reprezentanci wszystkich pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw państwowych województwa poznańskiego, pomorskiego, śląskiego i krakowskiego **wzywają do natychmiastowego poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków u Rządu i czynników ustawodawczych, celem uchylenia krzywdzących dekretów emerytalnych i wstrzymania projektu ustawy dotyczącego pracowników samorządowych.**

P. **Kowalik** z „Unji" referował sprawę **„Izb Pracy"**, które zgodnie z postanowieniami Konstytucji, oraz zapowiedzią programową obecnego Rządu mają być wprowadzone w życie Samorządu gospodarczego pracy, poczem została uchwalona następująca rezolucja:

„Wobec projektu rządowego, który zapowiada, że Kraków ma być przydzielony do innego organizmu gospodarczego, zebrani reprezentanci organizacyj pracowniczych kategorycznie sprzeciwiają się podobnemu projektowi, jako nieodpowiadającemu faktycznym potrzebom tutejszego okręgu świata pracy i domagają się wydzielenia własnej Izby Pracy z siedzibą w Krakowie z ewentualnie przydzielonymi powiatami Wojew. Kieleckiego, ciążącymi do Krakowa.

W toku dyskusji zabierali głos p. Malec z Wadowic, Prof. **Trybowski**, Mgr. **Nycz**, Dr. **Sowilski** p. **Miesona** i t. d. Przewodniczący **Dr. Krajewski** zamknął zebranie i w gorących słowach wezwał wszystkich do solidarnej pracy a także obecne na sali Panie-delegatki, jako przedstawicielki zrzeszeń kobiecych do wstąpienia do Międzyzwiązkowego Komitetu, gdyż Prezydjum występuje nietylko w obronie **czynnych pracowników i emerytów, ale także w obronie wdów i sierót.**

Po zebraniu odbyło się posiedzenie z delegatami Województw: **poznańskiego, pomorskiego i śląskiego**, poświęcone omówieniu dalszej akcji.

Sz.

Świat pracy w obronie swych praw.

Ze wszystkich stron kraju napływają do nas uchwały i rezolucje, podejmowane przez Zrzeszenia i organizacje pracownicze w obronie zagrożonych uprawnień. Świadczą one wymownie o powszechności tego wrażenia, jakie wywołać musiały postanowienia dekretu, dotyczące lat służby zaborczej. Na szczególną uwagę zasługuje zwarty, przekonywujący i pod względem prawnym gruntownie opracowany memorjał urzędników z Brzeżan. Taksamo na podkreślenie zasługują uchwały organizacyj ze Stanisławowa. — Świadczą one wymownie, że organizacja ta, która w ostatnich czasach wykazywała już pewne osłabienie tętna swej działalności i zaczęła tonąć w objawach pewnego marazmu, obecnie budzi się do aktywnej pracy i staje dzielnie w szeregu dla obrony praw zawodowych.

Notujemy te objawy z pełnem uznaniem i zadowoleniem — jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że gdyby wiele z naszych organizacyj w swej dotychczasowej działalności nie grzęzło w martwocie i marazmie, nie byłoby doszło do tych posunięć, z powodu których dzisiaj trzeba podejmować akcję obronną. Jeżeli ten wniosek wyniesiemy na przyszłość z dzisiejszych ciężkich prób i doświadczeń, będzie to ważnym czynnikiem w dążeniu do celów, jakie ma przed oczyma polski świat pracy.

Bielsko

W niedzielę 12. stycznia odbyło się **masowe zebranie** pracowników państw. i przedsiębiorstw państwowych tak w służbie czynnej, jak i na emeryturze, by wystąpić **w obronie zagrożonych swych najżywotniejszych praw do życia, w związku ze znanym ostatnim dekretem.**

W zebraniu wziął udział poseł Dr. **Zakrocki**, oraz z Krakowa Dr. **Krajewski** prezes Związku Zrzeszeń urzędniczych i Redaktor „Jedności".

Tłumne zebranie zagaił zasłużony działacz w pracy zawodowej prezes Związku emerytów **Müller** poczem wybrano Generała w st. spocz. **Tarnowskiego** przewodniczącym, sekretarzował prof. **Evy**.

Pierwszy referat, obejmujący sprawę emerytur dawnych, i obecnych wygłosił emer. pułkownik **Haganer**, wykazując niesłychane pokrzywdzenie emerytów z czasów zaborczych, ilustrując swój wywód cyframi i cytatami z układów międzypaństwowych.

Referat drugi, protestujący przeciw obelżywemu mianu **„zaborczy"** wygłosił prezes **Müller**.

Bardzo charakterystyczne uwagi b. członka Komisji likwidacyjnej we Wiedniu, o rozrachunkach między Austrją i Polską odczytał radca **Muthsam**, zaś przedstawiciel kolejowy **Kotzian** w mocnych słowach podkreślił krzywdy, jakie spadają na świat pracy, za cudze błędy. W języku niemieckim przemawiał **Beranek**, po którym zabrał głos del. z Krakowa **Dr. Krajewski**, przedstawiając obraz całej dotychczasowej akcji, zmierzającej do cofnięcia omawianego dekretu, **zaznaczając z naciskiem, że posłowie i senatorowie Małopolscy, zobowiązali się w tym duchu zająć stanowisko na terenie Sejmu i Senatu.**

Poseł **Zakrocki** w dłuższem przemówieniu **podkreślił wybitne zasługi uczestników Małopolski w pracy patrjotycznej dla Polski**, oświadczając, **że jako poseł będzie bronił ich przed zamierzoną krzywdą.**

Ostatnim mówcą był **Gaj**, kolejarz, którego gorące przemówienie, nacechowane żalem, goryczą, wprost rozpaczą, wywarło na zebranych bardzo silne wrażenie. Zebrani uchwalili jednogłośnie przedłożone rezolucje, oraz wysłali telegramy do p. premjera, wicepremjera i marszałków Sejmu i Senatu, **domagając się pokrycia zamierzonych oszczędności kosztem dodatków funkcyjnych.**

Brzeżany

Organizacje urzędnicze w Brzeżanach opracowały i wysłały do Warszawy następujący memorjał:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Po siedemnastu latach istnienia naszego Państwa, po unormowaniu zaliczenia lat służby na podstawie **prawnie przeprowadzonej weryfikacji, jakoteż po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie drogą ustawodawczą obowiązującej ustawy emerytalnej** jest wysunięcie nowej koncepcji, przekreślającej wszelkie dotychczasowe prawem unormowane stosunki służbowe, jakoteż zmieniające zasady uposażenia również drogą ustawodawczą unormowane, zarządzeniem, **z którem nie możemy żadną miarą się pogodzić i przed którem musimy się bronić wszelkiemi legalnemi środkami, jakie tylko pozostają nam do dyspozycji**, gdyż uważamy, że postanowienia te **sprzeciwiają się nietylko wszelkim prawom ludzkości, ale że są wprost przeciwne istniejącym ustawom międzynarodowym i obalają zasadę praw dobrze nabytych.** Przedewszystkiem postanowienia te **sprzeciwiają się prawom nabytym** na podstawie ustaw emerytalnych z 28 lipca 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 466) i z 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 6 ex 1924, poz. 46), co do których Najwyższy Trybunał Administracyjny w kilkunastu wyrokach orzekł, **że wymiar emerytury, ustanowiony na podstawie ustaw później unieważnionych, nie może ulec zmianie.** Z całym też naciskiem podnieść musimy, że emeryci wpłacali przez cały czas służby czynnej składki emerytalne, że — cowięcej — **wpłacali je wbrew wszelkim zasadom techniki ubezpieczeniowej, będąc już na emeryturze** w czasie od 1 października 1923 do 1 kwietnia 1929, t. j. przez pięć i pół roku, od poborów, które obecnie mają być ukrócone. W sprawie zarządzonej rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury, zaznaczamy z całym naciskiem i pozwalamy sobie zwrócić tą drogą uwagę Pana Prezydenta, że tworzenie ogólnych zasad dla wszystkich emerytów tak zwanych „zaborczych" w Polsce należy uznać za niedopuszczalne. Pod względem prawnym zabezpieczenia emerytalne **emerytów z zaboru rosyjskiego i austrjackiego są zasadniczo odmienne.** Do emerytów z zaboru rosyjskiego może odnosić się „swobodne uznanie", ponieważ ich nie obejmuje żaden traktat, żadne zobowiązanie publiczno-prawne. Bolszewicy, zawierając pokój ryski, nie mieli najmniejszego zainteresowania w opiekowaniu się losem byłych urzędników i rencistów carskich. Na ich zabezpieczenie emerytalne Polska nie otrzymała żadnych funduszów. Natomiast sprawa emerytów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego stała się przedmiotem **traktatu w St. Germain i konwencji rzymskiej.** Polska, rewindykując część obszarów b. monarchji austro-węgierskiej, **przejęła na siebie z tytułu tej sukcesji nietylko majątki**, ale i **zobowiązania**. Wartość sukcesji była przedmiotem długotrwałych i ścisłych rozliczeń, stając się między innemi **podstawą do przejęcia** przez państwa sukcesyjne również **serwitutu emerytalnego**, o czem świadczy art. 116, zwalniający Republikę Austrjacką od wszelkich świadczeń w stosunku do tych emerytów, którzy stali się obywatelami państw sukcesyjnych. Zwolnienie to nakłada eo ipso obowiązek świadczeń emerytalnych na państwa sukcesyjne. Obowiązek ten określa dokładnie konwencja rzymska z dnia 6 kwietnia 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 533 z r. 1929), zawarta między Austrją z jednej, a Polską, Włochami, Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją z drugiej strony, a ratyfikowana przez **Polskę dnia 19 grudnia 1928 r.** W artykule 1 czytamy: **„Począwszy od dnia wejścia w życie traktatu w St. Germain każda z Wysokich układających się Stron przyjmie na siebie wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych emerytów cywilnych i wojskowych**, które już w dniu 3 listopada 1918 były przyznane przez były Rząd austrjacki osobom, uznanym za uprawnione do korzystania z nich, a które stały się z mocy tegoż traktatu przynależne do odnośnego Państwa bądź z samego prawa, bądź przez opcję lub reklamację". Artykuł 6 konwencji rozszerza ten obowiązek na wdowy i sieroty po urzędnikach i emerytach b. monarchji, artykuł 8 zaś mówi o wysokości emerytur następująco: **„O ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z Państw nie ustanowiło wyjątków, wysokość emerytur, wsparć i dodatków, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny kompetentny zarząd administracyjny".**

Jest więc niedopuszczalne ze stanowiska samej konwencji, a więc **ze stanowiska prawa międzynarodowego**, którego przecież **wewnętrznemi ustawami zmieniać dowolnie nie można**, by celem obniżenia uprawnionym osobom kwoty należności za wysługę w b. Austrji można było po dokonaniu ratyfikacji omawianej konwencji wprowadzać w drodze ustawy lub noweli do ustawy dalsze wyjątki od zasady, uznanej artykułem 8 konwencji.

Wydanie takiej nowej wyjątkowej ustawy jest zresztą jaskrawem **pogwałceniem nienaruszalności praw dobrze nabytych**, a będących przedmiotem **międzynarodowej gwarancji** i jednym z celów zawarcia konwencji.

Wynika stąd, że kwestja redukcji lat wysłużonych w b. Austrji jest sprawą, której zmiana w drodze ustawodawstwa wewnętrznego **jest niedopuszczalna** nawet przy powołaniu się na ustęp artykułu 8.

Możliwość taka nie powinna zaistnieć w permanencji ze względu na **fakt ogłoszenia ratyfikacji tej konwencji i nadania jej pełnej mocy prawnej**, w takim bowiem razie możnaby zupełnie cofnąć i unieważnić korzyści tej konwencji dla osób, dla ochrony których konwencja została zawarta. W tym wypadku tak traktat, jak też i konwencja stałyby się czemś bezcelowem.

Podkreślamy i pozwalamy sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Pana Prezydenta, że dekret z dnia 22 listopada 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 85) w wyższym jeszcze stopniu aniżeli ustawa z dnia 18 marca 1932 narusza i samowolnie przekreśla postanowienia konwencji rzymskiej i w niesłychany sposób krzywdzi tysiące wdów i sierót, tysiące emerytów, a nie usuwa i wcale nie usunie właściwych przyczyn deficytu w budżecie emerytalnym.

Wszelkie mechaniczne obniżki płac nie mogą dać właściwego wyniku, ponieważ powodują zmniejszenie zdolności konsumcyjnej szerokich mas a temsamem przyczyniają się do dalszego obniżenia dochodów państwowych i do pogłębienia kryzysu gospodarczego.

Jedynie przez pociągnięcie **klas posiadających** do świadczeń na rzecz Państwa można przywrócić naruszoną równowagę gospodarczą. Są różne sposoby do jej osiągnięcia, których wyszczególnienie nie jest naszem zadaniem, ale najmniej skutecznym będzie sposób, niszczący u obywateli zaufanie do praworządności i sprawiedliwości, co godzi wprost w podstawy bytu państwowego.

Przekonani głęboko o słuszności naszego stanowiska, tem bardziej, że sam Pan Prezydent w rozporządzeniu o utworzeniu Przedsiębiorstwa Polskich Kolei z roku 1926 w artykule 28 zaznaczył, że „nabytych praw emerytalnych nie wolno ukrócić", zwracamy się z gorącą prośbą do Pana Prezydenta by raczył uchylić ustawę z dnia 18-go marca 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239), jakoteż dekret z dnia 22 listopada 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521). Wierzymy, że słowa nasze odniosą pożądany skutek, a światła rozwaga Pana Prezydenta rozstrzygnie tę sprawę, zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Stanisławów.

Wiec emerytów państwowych, samorządowych i przedsiębiorstw państw., wdów i sierot państwowych **w Stanisławowie** w dniu 21 grudnia 1935 r. uchwalił jednogłośnie złożyć na ręce Pana **Prezydenta Rzeczypospolitej, Wysokiego Rządu i ciał ustawodawczych** w Warszawie, w związ-

z ogłoszonym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. XI. 1935 r. o emeryturach następującą

REZOLUCJĘ:

1) Stwierdzamy, że dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. XI. 1935 r. poz. 521 o zmianie przepisów emerytalnych ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr. 85 **jest ustawą wyjątkową, zwróconą** przeciw emerytom państwowym, którzy służyli w państwach zaborczych.

Dekret ten godzi niemal wyłącznie w emerytów z Małopolski, którzy służyli wprawdzie w państwie zaborczem, **ale na polskiej ziemi i dla polskiego społeczeństwa, dali dowody wysokiego patrjotyzmu polskiego, poświęcenia dla sprawy narodowej, nie uznawali kordonów, pracowali z rodakami innych dzielnic, wychowali legjonistów Marszałka Piłsudskiego, obrońców Lwowa, kresów wschodnich, wolności w r. 1920.**

Że tak było, dowodzi tego dzieło „Obrona Lwowa" tom II. Wydawnictwo Towarzystwa Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich przy D. O. K. VI. (Oddział Wojskowego biura historycznego) str. 359, 832, 833, 901—903, 905, 906, 913, 918, 850 do 853, 860, 862 do 868.

2) Zawarte w art. 2 ust. 1 i 2 wspomnianego dekretu postanowienia naruszają podstawowo nabyte prawa emerytów z tytułu ich służby w państwach zaborczych, **stoją w rażącej sprzeczności z ustawą emerytalną** z 11 grudnia 1923 r. art. 15 i 81, tudzież **zagwarantowanymi** tymże emerytom **uprawnieniami** z tytułu tejże wysługi **przez traktaty międzynarodowe**, a mianowicie traktat w St. Germain i konwencje rzymską z 6. II. 1922 r. art. 1 i 3 **ratyfikowaną dnia 13. III. 1929 roku.**

Wprowadzenie ustawy wyjątkowej (dekret z 22. XI. 1935) jest sprzeczne z klauzulą traktatową, umieszczoną w akcie tej konwencji z dnia 13 marca 1929 r. w uroczystej formie zakończonej słowami: „oświadczamy, że jest przyjęta i **przyrzekamy, że będzie niezmiennie zachowywana**", i z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 15. VI. 1930 r., wydanem w związku z ogłoszona ratyfikacją konwencji rzymskiej, w którem zapewniono w ust. 2, że wysługa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych b. państw zaborczych jest obliczona według przepisów byłych państw zaborczych. Obniżenie zatem tym emerytom, którzy w Państwie Polskiem nie służyli, o 10% dotychczasowych uposażeń i tak już poprzednio do 75% obniżonych, było niedopuszczalne.

W ustępie czwartym czytamy: „Odbieranie emerytom państwowym podwójnych lat wojennych, przyznanych przez zaborców, **uznanych przez Rząd polski i przez wszystkie ustawodawstwa w Europie**, jakoteż **umniejszanie wysługi lat** w państwie zaborczem **o ¼ część**, mimo opłaconych w złotej walucie i jeszcze dalej ciągle płaconych składek emerytalnych dla zapewnienia sobie starczej renty, **jest wywłaszczeniem naruszającem ustawę konstytucyjną**".

W ustępie szóstym rezolucja stwierdza, że **efekt finansowy z tych źródeł**, a zwłaszcza z obniżenia policzalnych lat służby jest w stosunku do globalnej sumy budżetu — **zbyt mały i stoi w rażącej dysproporcji do ogromnej krzywdy, wyrządzonej szerokim rzeszom urzędniczym.**

Zważywszy to wszystko, zgromadzeni na dzisiejszym wiecu emeryci, wdowy i sieroty żądają cofnięcia wysoce krzywdzących, niezgodnych ze zobowiązaniami traktatowemi, z ustawami krajowemi i zasadami słuszności zarządzeń, zawartych we wspomnianym na wstępie dekrecie.

traktatowemi i zasadami słuszności, zarządzeń zawartych we wspomnianym dekrecie i uchylenia obciążenia emerytów podwójnym podatkiem dochodowym. Proszą by wedle słów byłego p. premjera Sławka wypowiedzianych po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zapanowało u nas **prawo** zwłaszcza w zastosowaniu do emerytów.

Zgromadzeni pozwalają sobie zwrócić uwagę Wysokiego Rządu, że kilkanaście miljonów złotych, jakie ma się zabrać emerytom, da się uzyskać z innych wydatniejszych, nikogo nie krzywdzących źródeł a mianowicie przez:

1) ustalenie górnej granicy płac i zniesienie wszelkich dodatków, jak funkcyjnych, renumeracji, funduszów dyspozycyjnych, reprezentacyjnych, niepotrzebnych aut etc., wogóle przez naprawdę oszczędną gospodarkę groszem publicznym.

2) Zakaz łączenia posad i emerytur.

3) Rewizję wysokich emerytur młodych i ewentualne powołanie ich do służby.

4) Nowelę do podatku spadkowego a wszczególności obniżenie dolnej granicy tegoż podatku, tak by był płacony już od 500 zł. począwszy z ewentualną progresją.

5) Przez energiczne ściągnięcie zaległych podatków.

Nadto proszą Wysoki Rząd i dziennikarstwo o wykreślenie ze słownictwa wyraz „Zaborczy", dalej o znaczne obniżenie taks szkolnych dla dzieci emerytów i umożliwienie kształcenia dzieci wszczególności zaś zrównanie w prawach dzieci emerytów z dziećmi urzędników czynnych.

Wkońcu apelujemy do emerytów tut., by zrzekli się posad rządowych pod grozą publicznego napiętnowania.

Kolomyja, dnia 22. grudnia 1935 r.

Tarnopol.

Za przykładem innych miast w Małopolsce, protestujących na swych zebraniach przeciw wielkiej krzywdzie, wyrządzonej emerytom przez odebranie im 1/4 płacy, poszedł i **Tarnopol**, który zwołał wielkie Zebranie Emerytów tak z Tarnopola, jakoteż ze wszystkich miast pow. Województwa tarnopolskiego na dzień 5-go b. m. do sali Sokoła, którą wypełniły po brzegi masy emerytów, chcących swą boleść wypowiedzieć i obmyśleć środki, mogące jeszcze zapobiec tej strasznej krzywdzie.

Zebraniu przewodniczył prezes Wojewódzkiego Związku Stałych Deleg. Prac. państw. Zygmunt **Turecki**, który na wstępie powitał Pana Posła **Widackiego** z Tarnopola i Senatora **Dr. Paulo** ze Złoczowa, oraz licznie zebranych delegatów powiatowych, jakoteż emerytów, emerytki i wdowy po pracownikach państwowych, następnie skreślił smutny obraz położenia emerytów po dotychczasowych obniżkach płacy i zamierzonej największej obniżce o 1/4 płacy przez przeliczenie 9 mies. za 12 „zaborczej" służby.

Podał też sposoby, jakie zniewoliły Rząd do zaniechania tej krzywdzącej obniżki, czy to przez umniejszenie funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, czy przez obcięcie pensyj, które pobierają nieraz wysocy dygnitarze, tak na stanowiskach rządowych jak samorządowych, monopolowych, w kartelach i ubezpieczalniach.

Nakoniec nawoływał do łączenia się w Związki emerytalne, i opodatkowanie się małą kwotą 50 gr. na cele wysłania delegatów do Warszawy, do Sejmu, Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie wygłosił starannie opracowany referat Inżynier **Lachowicz**, w którym pod koniec zaznaczył: Jeżeli dekret o wysłudze lat podwójennych czyni wyjątek **dla niekwalifikowanych nauczycieli wędrownych z Królestwa**, to tem słuszniejszą byłaby sprawa, by to samo przyznać w pełni przygotowanym zawodowo nauczycielom z Małopolski, (jakoteż urzędnikom) — którzy swój trud całego życia ponieśli dla wszystkich dzielnic przyszłej wspólnej Ojczyzny.

Sekretarz odczytał rezolucje, które zebranie po dyskusji uchwaliło jednogłośnie.

W dyskusji zabierali głos: Pan Poseł **Widacki, który okazał wielką znajomość spraw emerytalnych** i obiecał, że poprze je bardzo gorąco w Sejmie, jakoteż innych Posłów będzie zachęcał do popierania naszych protestów.

To samo przyrzekł Pan Senator Dr. **Paulo.**

Obu Panom podziękował Prezes Turecki i prosił o dalsze zabiegi celem usunięcia lub zmodyfikowania dekretu Pana Prezydenta.

Kołomyja

Na zebraniu emerytów, wdów i sierot państwowych w Kołomyi w dniu 22 grudnia 1935 roku uchwalono jednogłośnie złożyć na ręce Wysokiego Rządu i ciał ustawodawczych w Warszawie, w związku z ogłoszonym w Dz. U. Rz. P. Nr. 85 ex 1935 poz. 521 dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. XI. 1935 r. o emeryturach następującą

REZOLUCJĘ

Stwierdzamy, że dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. XI. 1935 r. Poz. 521 o zmianie przepisów emerytalnych ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr. 85 jest ustawą wyjątkową, zwróconą przeciw emerytom państwowym, którzy służyli w państwach zaborczych.

Ten dekret godzi wyłącznie w emerytów z Małopolski.

Emeryci z Małopolski służyli wprawdzie w państwie zaborczem, **ale na polskiej ziemi i dla polskiego społeczeństwa, dali dowody wysokiego patryjotyzmu polskiego, poświęcenia dla sprawy narodowej, nie uznawali kordonów, pracowali z rodakami innych dzielnic, wychowali legjonistów Marszałka Piłsudskiego, obrońców Lwowa kresów wschodnich, wolności z r. 1920 i współdziałali z nimi.**

Że tak było dowodzi tego dzieło **„Obrona Lwowa" tom II.** Wydawnictwo Obrony Lwowa i Województw Południowo - Wschodnich przy D. O. K. VI. (Oddział Wojskowego biura historycznego) str. 359, 832, 833, 901—903, 905, 906, 913, 918, 850 do 853, 860, 862 do 868.

Zawarte w art. 2 ust. 1 i 2 tego dekretu postanowienia **naruszają podstawowe nabyte prawa** emerytów z tytułu ich służby w państwach zaborczych, **stoją w rażącej sprzeczności z ustawą emerytalną z 11 grudnia 1923 r.** art. 15 i 81, tudzież zagwarantowanymi tymże emerytom uprawnieniami z tytułu tejże wysługi przez traktaty międzynarodowe, a mianowicie traktat w St. Germain i konwencję rzymską z 6. II. 1922 r. art. 1 i 3 ratyfikowane dnia 13. III. 1929 r.

Dekrety te skierowane przeciw osobom, które kładły podwaliny pod zręby administracji państwowej Polski, przyczyniły się do utrwalenia bytu i wolności odrodzonej Ojczyzny.

Odbieranie tym emerytom państwowym podwójnych lat wojennych, przyznanych przez zaborców, uznanych przez Rząd Polski i przez wszystkie ustawodawstwa w Europie, a dalej umniejszanie wysługi lat w państwie zaborczem o ¼ część mimo opłacanych w złotej walucie i jeszcze dalej ciągle opłacanych składek emerytalnych dla zapewnienia sobie starczej renty, jest wywłaszczeniem naruszającem ustawę konstytucyjną.

Dekret ostatni, dążący do zwalczania deficytu budżetowego, zabiera emerytom na stałe znaczną część uczciwie zapracowanej, wpłaconej i ciągle dalej wpłacanej emerytury, wielokrotnie już obniżonej, nie zważając na to, że efekt finansowy z tych źródeł, a zwłaszcza z obniżania policzalnych lat służby jest w stosunku do globalnej sumy budżetu — mały i stoi w rażącej dysproporcji do ogromnej krzywdy, wyrządzonej szerokim rzeszom urzędniczym.

Zważywszy to wszystko, zgromadzeni na dzisiejszym wiecu emeryci **żądają cofnięcia wysoce krzywdzących, niezgodnych ze zobowiązaniami**

Nadesłane.

Brzeżany.

Szanowna Redakcjo!

Jako długoletni prenumerator czasopisma „Jedność" przekonałem się, że żaden organ prasowy w Polsce nie staje tak energicznie, stanowczo i po męsku w obronie praworządności i sprawiedliwości, jak czasopismo „Jedność". Dziwi mnie to jednak, a zarazem oburza, że dotychczas mimo 11 lat istnienia czasopisma „Jedność" nie znalazła się taka liczba prenumeratorów, któraby umożliwiła przemianę tego tak bardzo potrzebnego i pożytecznego dwutygodnika w pismo codzienne. Spodziewać się należy, że może pod wpływem ciosu, jaki ugodził w pracowników państwowych oraz podwójnego ciosu, który ugodził w emerytów państwowych, nastąpi poprawa w tym kierunku, że liczba prenumeratorów się podwoji i skutkiem tego nastąpi przemiana czasopisma „Jedność" w pismo codzienne. Zanim jednak to nastąpi, byłoby bardzo pożądanem, by Szanowna Redakcja począwszy od Nowego Roku obniżyła cenę prenumeraty. Jestem przekonany, że skutkiem obniżki ceny prenumeraty zwiększyłaby się znacznie liczba prenumeratorów i w niedługim czasie umożliwionaby została przemiana czasopisma „Jedność" w pismo codzienne. Kończąc, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Włodzimierz Kozaklewicz
em. st. kontroler sk.
Brzeżany, ul. gen. Iwaszkiewicza 12.

Za uznanie serdecznie dziękujemy. O ile **urośnie liczba prenumeratorów**, chętnie obniżymy prenumeratę, gdyż jesteśmy pismem **ideowem, a nie zarobkowem** — Nasz naczelny Redaktor kieruje dwunasty rok pismem **bezinteresownie. Obniżenie prenumeraty bez pewności zagwarantowania bytu „Jedności"**, mogłoby łatwo doprowadzić przy ogólnej apatji do upadku pisma, co nie leży w interesie sprawy. — **Redakcja.**

Walne zebranie „Samopomocy".

TOW. URZ. POBORCÓW SKARBOWYCH RZ. P. WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 39.

Zawiadamia się P. T. Kolegów, że doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, odbędzie się dnia 2. lutego (2. II.) 1936 roku o godzinie 9-tej rano. W razie braku kompletu o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Instytutu Technologicznego przy ul. Boulardów L. 7, boczna Batorego (przystanek warunkowy Tramwaju na miejscu, dojazd tramwajem z Dworca Głównego dziewiątką bez przesiadania, z Dworca Podzamcze bez przesiadania 9-ką, z Dworca Łyczakowskiego 8-ką do pl. Halickiego tuż przy ul. Batorego i Boulardów — z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Powitanie Delegatów i Członków przez prezesa.
2) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przez Sekretarza.
4) Sprawozdanie Prezesa z czynności Towarzystwa.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Sprawozdanie Skarbnika.
7) Udzielenie absolutorjum Wydziałowi.
8) Wybór częściowego Zarządu.
9) Uchwalenie wkładek i czasopisma „Jedności" na rok 1936.
10) Wolne wnioski i interpelacje § 18 lit. c).

Z powodu nader ważnych spraw, upraszamy o liczne przybycie. Towarzystwo poczyniło kroki u miarodajnych Władz — celem umożliwienia przybycia — o uzyskanie stosownych urlopów, ponieważ zaproszono przedstawicieli Izb Skarbowych, jakoteż przedstawiciela Ogóln. Zrzeszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych z Warszawy.

Celem wypowiedzenia się, jakoteż porozumienia się w ważnych sprawach dotyczących nas ogółu.

ZA ZARZĄD:

Pamuła, prezes Faryniarz, sekretarz.

Nasi Przyjaciele.

Nie bez wzruszenia notujemy poniżej listę naszych Przyjaciół, którzy ofiarny, a tak ciężko zapracowany grosz nadsyłają na fundusz prasowy „Jedności". Ta właśnie rubryka w naszem piśmie, wypełniana w każdym niemal numerze nazwiskami pracowników z całego terenu Państwa jest — jakże wymownem świadectwem naszej solidarności i naszego wzajemnego zrozumienia się we wspólnem dążeniu do obrony tego, co w najżywotniejszym i dobrze zrozumianym interesie państwa, przyznało prawo rzeszom urzędniczym, a co niestety jest tak często naruszane. Prasa niezależna, ideowa, na poparciu swych czytelników fundowana, jest dziś czynnikiem, który najskuteczniej może przemówić do przekonania i sumienia tych, co o losach naszych decydują. Możemy z radością stwierdzić, że węzły łączące nasze Pismo z Czytelnikami, węzły zadzierżgnięte w ciągu 12-tu lat pracy wydawniczej, zacisnęły się pod wpływem ciężkich ostatnio przeżyć — więcej, niż kiedykolwiek. — To jest nasza otucha i zachęta do dalszej pracy!

Na fundusz prasowy złożyli:

Polski Związek Emerytów Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych i Państw. Kraków 10 zł., Generał Zdzisław Kostecki, Kraków zł. 0.50, Roman Żaba, Generał, Kraków zł. 0.50, Stolarczyk Władysław, Wieliczka zł. 0.50, Jan Pytel, Gdańsk zł. 3, Nowakowski Kazimierz, Poznań zł. 3, J. Wolański, Nowy Sącz zł. 2.50, Feliks Wajda, Kraków zł. 2, Polska Samopomoc Emer. Wojskowych, Państw. Samorz. Kraków 10 zł., Zakrzewski Stanisław, Poznań 5 zł., Garbicz Stanisław, Przemyśl zł. 0.50, Zdzisław Weinar, Żabno zł. 0.50, Karol Proll, Jaworów zł. 0.50, Siemianowski Teofil, Kraków 2 zł., Klaja Gustaw, kier. szkoły, Biała zł. 1, Beranek Jan, Bielsko zł. 0.50, Matlak Antoni, Andrychów 1 zł., Goldenberg Juljusz, Bielsko zł. 1.50, Bazyli Maleńki, Brzeżany zł. 0.50, Michalik Jan, Chrzanów zł. 0.50, Inż. Świątkowski Franciszek Chybie 2 zł., Pietrzycka Zofja, Ciężkowice zł. 0.50, Kraus Józef, Dobromil zł. 1.50, Inż. Wielkopolski Maksymiljan, Dobromil zł. 2.50, Bolechowski Leon, Grzymałów 1 zł., Binder Jakób, Kapitan, Gorlice zł. 0.50, Klimond Michał, Jeleśnia zł. 1, Małecki Zygmunt, Kraków zł. 0.50, Ruszkiewicz Władysław, Bronowice Małe zł. 0.50, Smolka Edward, Kraków 1 zł., Inż. Skalka Józef, Kraków 2 zł., Weiner Józef, Kraków zł. 0.50, Kotlarczyk Ludwik, Kalwarja Zebrzydowska 1 zł., Leśniak Józef, Limanowa zł. 0.50, Chimiczewski, Mielec zł 0.17, Knapczyk Józef, Maków Podhalański zł. 0.50, Bolina Alojzy Mszana Dolna zł. 0.50, Horoszewicz Władysław Nowy Sącz zł. 0.50, Romański Bronisław, Nowy Sącz zł. 0.50, Zawilski, Nowy Sącz zł. 0.50, Hein Juljan, Nowy Sącz zł. 0.50, Liszka Jan, Nowy Sącz zł. 0.50, Fusek Mieczysław, Racławice, powiat Nisko 1 zł., Krępa Stanisław, Oświęcim zł. 0.50, Jackiewicz W., Podgórze koło Torunia 1 zł., Śmietana Józef, Przemyśl 2 zł., Józef Zalewski, Przemyśl 1 zł., Turbak Stanisław, Padew Narodowa zł. 0.50, Flak Stanisław, Przeworsk zł. 1.50, Szczygieł Władysław, Przeworsk zł. 0.50, Prof. Trybowski, Kraków 8 złotych, Schmid Karol, Ropica Ruska zł. 1.50, Zbiegieł Jan, Strzelce Wielkie 2 zł., Lödl Kazimierz, Sokal 2 zł., Żurawski Henryk, Tarnów zł. 0.50, Wydro Franciszek, Wola Justowska zł. 0.50, Madej Karol, Wiśnicz Nowy zł. 0.50, Piasecki Franciszek, Zakopane zł. 1, Wojnarowski Antoni, Żywiec zł. 0.50, Książnica Atlas, Warszawa 10 złotych, Stasik Andrzej, Ropczyce zł. 0.50, Dominikowski Antoni, Cieszyn zł. 0.50, Koło Emerytów Państw., Dębica zł. 0.50, Zimnal Wincenty, Kraków zł. 1.50, Golik Edward, Kraków 1 zł., Zembaty Ignacy, Oświęcim 1 zł., Flak Jan, Rudnik nad Sanem zł. 0.50, Rumiłowski Kazimierz, Wieliczka zł. 0.50, Golik Teofil, Kraków 1 zł., Gurak Stanisław, Wieliczka zł. 0.30.

Odciążenie skarbu publicznego i rodziny
jest bez większego trudu do przeprowadzenia.

W poszukiwaniu dróg wyjścia z trudności, w jakich znalazło się całe nasze gospodarstwo publiczne, dzięki zachęcie, wyrażonej przez przedstawicieli rządu, wywiązała się dyskusja, która — z zadowoleniem stwierdzić to można — pogłębia się z każdą chwilą. Podkreślić należy też, że świat urzędniczy — nie wyłączając także emerytów, jako najbardziej zagrożonych

okazał godność i powagę

rozważając na swych zebraniach bolesny problem obniżek płacy z pełnem poczuciem obowiązku obywatelskiego, nie gubiąc się w jaskrawych rezolucjach, czy niepokojących wnioskach. Przeciwnie — możemy to sobie z całem poczuciem wewnętrznej wartości powiedzieć — sposób obrony praw pracowniczych, a więc niejako prywatnych, umieliśmy uzgodnić z interesem państwa i nie poprzestając na krytyce umieliśmy

wskazać realne sposoby poprawy

wymieniając pozytywne źródła oszczędności czy dochodów skarbowych, przy zachowaniu drogi prawa i słuszności.

Z drugiej strony odnosi się też wrażenie, że słuszne argumenty i godna postawa świata urzędniczego, jako posiadającego pełnię poczucia odpowiedzialności sprawiły, że postulaty nasze spotkały się z należytą oceną, zarówno przedstawicieli świata politycznego, jak również rządu. Jest przeto nadzieja, że chociaż nie obejdzie się bez ofiar, to jednak będą znacznie złagodzone, zwłaszcza w odniesieniu do emerytów, wdów i sierót, nie mówiąc już o uldze, którą stanowić będzie

przeprowadzenie akcji oddłużeniowej

zapowiedzianej przez miarodajne czynniki a będącej już w stadjum przygotowawczem.

Skoro sprawa stanęła zatem w ten sposób na platformie wzajemnego zaufania i współpracy, do której apelował p. wicepremjer Kwiatkowski, to nie jest wykluczone, że w interesie zarówno skarbu państwa, jak życia gospodarczego całego kraju, rząd weźmie pod rozwagę wniosek, zgłoszony przez organizacje urzędnicze, a posiadający mojem zdaniem znaczenie kluczowe, a mianowicie dotyczący

repatrjacji kapitałów polskich z zagranicy

gdzie one ku największej szkodzie naszego gospodarstwa publicznego coraz częściej padają ofiarą poprostu grabieży. W miarę pogłębiania się kryzysu światowego coraz częściej dowiadujemy się bowiem o bankructwie zagranicznych instytucyj bankowych, co dotyczy nawet krajów tak dotąd „pewnych", jak Holandja i Szwajcarja. Powiedziałbym nawet, że spowodowanie powrotu tych polskich kapitałów do kraju będzie z czasem uznane za dobrodziejstwo, nawet przez ich posiadaczy.

Ale są także jeszcze inne, mniejsze, a jednak skuteczne środki pomocy dla skarbu i społeczeństwa, w szczególności zaś dla pracowników, świeżo pociągniętych do nowych świadczeń.

Klęską bardzo wielu rodzin urzędniczych jest

przymusowa bezczynność młodzieży

z największym trudem wykształconych i w pełni kwalifikowanych dzieci, które nie znajdując pracy, są niemym wyrzutem i ciężarem ponad siły zubożałego domu urzędniczego.

Wydaje mi się przeto, że zgodnie z oświadczeniem p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, iż ma być droga dla młodzieży otwarta, odnośne władze winny przyspieszyć decyzje co do podań, wniesionych przez dzieci urzędników. Te szeregi kwalifikowanych kandydatów, z pochodzenia swego należące niejako do wspólnej rodziny urzędniczej, zasługują na to, aby

W PIERWSZYM RZĘDZIE BYŁY UWZGLĘDNIONE.

gdyż to jest zarazem najprostsza droga do zapewnienia państwu sprawnego aparatu urzędniczego, bez którego żadne państwo istnieć nie może.

Takie przyznanie pierwszeństwa tym kandydatom ani nie może wywołać sprzeciwu, ani też z innych względów nie powinno być uważane za niecelowe.

Drugim postulatem, którego skutki moralne i materjalne mogą być tylko dodatnie, jest

powołanie do pracy emerytów

z kategorji przedwczesnych, a będących wartościowym materjałem pracowniczym. Głosy tego rodzaju podnoszą się oddawna, ludzie ci pragną być użytecznymi, a bezwzględna ich większość daje też rękojmię, iż takimi istotnie będą. — Olbrzymia kwota 160.900.000 zł., przewidziana w preliminarzu budżetowym na rok 1936—1937 na emerytury przy dobrej woli

może być o połowę zmniejszona

a prócz poprawy i ulgi w tysiącach rodzin urzędniczych oznaczać to będzie dla skarbu państwa odciążenie bardzo poważne. Sanacja tego działu budżetu, tak łatwa do przeprowadzenia, stać się też może podstawą odprężenia całego naszego życia.

Prócz trwale niezdolnych i chorych, każdy inny emeryt zapewne z ochotą stanie do pracy.

Urzędnik.

2 awanse w ciągu 50 lat pracy.

Dotkliwą bolączkę, jaką dla świata urzędniczego w Polsce jest sprawa awansów, poruszył ostatnio tygodnik „Gospodarka Narodowa", jedno z czołowych pism w dziedzinie zagadnień gospodarczo-społecznych. Uwagi te są tak wnikliwe i tak trafne, iż zasługują na bliższe zapoznanie się z ich treścią.

Istnieje w Polsce — stwierdza więc „Gospodarka Narodowa" — większa, niż gdziekolwiek, masa urzędnicza. Grupuje ona w sobie setki tysięcy urzędników wszelakiego autoramentu: państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych, prywatnych. W administracji i szkolnictwie około 15.000 osób, w sądownictwie niespełna 4.000, na P. K. P. blisko 140.000, na poczcie etc. 28.000, ubezpieczonych zaś w ZUPU. około 280.0000. Armja urzędnicza liczy w Polsce chyba z 600.000 ludzi, a więc mniej więcej tyle, ile zatrudnia górnictwo, hutnictwo i przemysł przetwórczy razem wzięte, albo jedno tylko rzemiosło.

Ile zarabiają szeregowi i podoficerowie wspomnianej przed chwilą armji? Zarobki urzędnicze

W ¾ NIE PRZEKRACZAJĄ 250 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE

i to licząc brutto; dochody netto są nieco niższe, tak, że górna granica zarobku przeciętnego pracownika umysłowego (o ile listonosz lub ko

duktor da się pod to pojęcie podciągnąć) oscyluje około 200 zł. w stosunku miesięcznym. Nie jest to zbyt wiele, a w żadnym razie nie jest to uposażenie nadmierne, aczkolwiek roczny dochód małorolnego może być równy przytoczonym przed chwilą uposażeniom — miesięcznym.

Nie jest to jednak ważne, ile zarabia urzędnik w Polsce. W biednym kraju i urzędnik może być niezamożny. Problem zdaje się leżeć gdzieindziej. Czem dla chłopa szansa powiększenia ojcowizny przez dokupno choćby małego kawałka gruntu, tem dla urzędnika

SZANSA W UZYSKANIU WYŻSZEGO STANOWISKA,

wyższego „szczebla" w t. zw. karjerze, wyższej grupy uposażeniowej. W tem dążeniu do góry, choćby to wydawało się śmieszne lub nie ważne tkwi motor działania olbrzymiej części masy urzędniczej. Odebrać typowemu urzędnikowi nadzieję na taki czy inny awans osobisty, będący zarazem awansem społecznym, jest to zabić w nim skromną radość życia, pobudkę doskonalenia się, dźwignię postępu, optymizm, wydajność pracy etc.

A co się w Polsce czyni, by uwzględnić tę naturalną i masową tendencję 600.000-nej masy urzędniczej? Może Państwo daje dobry przykład? Gdzie tam! W oparciu się o stan budżetu najpierw zamknięto drogę do awansu, następnie dokonano słynnego „zaszeregowania" (wdół!...), wreszcie otwarto furtkę, godząc się na awansowanie corocznie nie wyżej, jak 4% stanu osobowego. Innemi słowy awans raz na 25 lat, a ponieważ mało kto przepracuje lat 50, więc w ciągu swej najdłuższej karjery, może się posunąć w najlepszym razie aż o dwa szczeble ku górze.

W konsekwencji utyskuje się na biurokrację...

Pracownicy czynni w obronie emerytów.

Na innem miejscu zamieszczamy sprawozdanie ze zjazdu pracowniczego z czterech województw: krakowskiego, poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, który to zjazd zainicjował Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych. Na zjeździe tym zapadła jednomyślna uchwała zwrócenia się do rządu z prośbą o cofnięcie dekretów, krzywdzących emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych przez odliczenie im 25 proc. tak zwanych lat zaborczych, a wzamian za to cofnięcia urzędnikom państwowym w czynnej służbie ich dodatków funkcyjnych. Ponieważ przeprowadzone oszczędności na emerytach mają dać Skarbowi Państwa 12 miljonów złotych, a dodatki funkcyjne wynoszą w budżecie 46 miljonów, przeto projekt zjednoczonych organizacji przyniósłby Skarbowi Państwa oszczędność w sumie ponad 30 miljonów złotych.

Nie w tem jednak leży istota wspomnianej uchwały. Szczególne jej znaczenie polega na tem, że pracownicy w czynnej służbie dają temsamem wyraz swej solidarności z emerytami i domagają się ofiar ze strony pozostających w czynnej służbie na rzecz tych, którzy przeniesieni zostali już w stan spoczynku.

Dodatki funkcyjne mają wprawdzie niemałe znaczenie materjalne dla pełniących służbę funkcjonarjuszy, ale nie równie gorszą jest sytuacja emerytów, których szczupłe uposażenia mają ulec tak dotkliwemu obcięciu.

Ten właśnie fakt stał się między innemi powodem, że znamienna inicjatywa zjazdu krakowskiego znalazła oddźwięk niemal w całej prasie krajowej. Sprawozdania z jego obrad, oraz dosłowny tekst uchwały zostały zacytowane w szeregu pism, między innemi w Warszawskiej „Codziennej Gazecie Handlowej", w poznańskim „Nowym Kurjerze", lwowskiej „Chwili" i t. d. —

Propozycja cofnięcia dodatków funkcyjnych, zamiast krzywdzącej obniżki emerytur spotkała się z powszechnym uznaniem.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Filip Bratek — Oświęcim. Z zaliczonych do wysługi emerytalnej względnie obecnie przyznanej emerytury, straci Pan od 1 kwietnia 1936 roku — 10 proc.

WP. Henryk Wójcicki — w Łopatynie. Sprawa jest spóźniona i szkoda jakichkolwiek zabiegów.

A L. Śrem. Według dekretu Prezydenta Rz. P. z dnia 14/11 1935, mieszkania złożone z 3 pokoi i kuchni zaliczone do 4-ro izbowych podlegają podatkowi lokatorskiemu, wynoszącemu 12 proc. Że kuchnia nie jest przez służącą zamieszkała nie zmienia charakteru mieszkania 4-ro izbowego ani nie wpływa na zmniejszenie podatku lokatorskiego. Podatek lokatorski za IV kwartał w r. 1935. płatny jest do 31 stycznia 1936. Urzędnicy państwowi nie korzystają z żadnych ulg.

Z chwili.

Wszystko potaniało!

Czyście zauważyli kochani Czytelnicy, że gdy człowiekowi jest źle, bardzo źle, to jego przekorna natura mimo wszystko chwyta się byle czego, by się pocieszyć, by uwierzyć z byle pozoru przynajmniej, że może być lepiej.

Tak i my wszyscy, doprowadzeni do ostatka zgnębieniem, chwyciliśmy się, jak tonący brzytwy nadziei, że teraz wszystko potanieje. Jakże niema potanieć, skoro na całym froncie odbywa się „równanie na dół", gdy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pękła naroszcie kartelowa bomba. Ho, ho! Teraz już nie dacie nam rady panowie kartelowcy! Przyszła na was kreska!

Tak to sobie perswaduję pewnego poranka na pociechę, bo miałem w nocy okropny son. Oto 2-go stycznia zjawił się u mnie listonosz, ale zamiast emerytury doręczył mi kalendarzyk na rok 1936 wraz z różnymi dowcipami, taryfą pocztowo-telegraficzną i skalą stemplową. Wskutek tego musiałem zająć jedno wolne miejsce w szeregu działów ustawionych pod naszym parafialnym kościołem.

Moje pocieszające myśli zaczęły się sprawdzać w ciągu dnia.

Słyszę oto, jak służąca zdaje rachunek żonie, słyszę to jednak w urywkach, bo jak wiadomo, dwie kobiety nie prowadzą nigdy djalogu we formie tak uporządkowanej, jak u Platona. Z tych strzępków podsłuchałem jednak dokładnie wiadomość poprostu nie do wiary, oto kilogram mięsa podrożał od dziś o 20 groszy!

Oczywiście zażądałem od naszej Marjanny wyczerpujących wyjaśnień, jak mógł się rzeźnik ośmielić na podniesienie cen mięsa w takich czasach, wbrew polityce deflacyjnej Rządu, wbrew oficjalnym zapewnieniom i oświadczeniom, wbrew całemu nastawieniu opinji, poprostu wbrew najwyższej racji stanu!

Naturalnie, że Marjanna, w istocie niczemu niewinna, rozbeczała się, że na nią spada w pierwszym rzędzie mój szlachetny gniew. Udałem się jednak do samego naszego dostawcy, pana Polędwickiego, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

— Łaskawy panie radco, dobrodzieju — powiada ten zbrodniarz w okrwawionym fartuchu — Co ja winien, bydełko teraz podrożało, akurat wczoraj płaciliśmy już o 30 gr. więcej na żywej wadze. To nie ja, co podwyższam, a teraz, jak Boga kocham, tracę te 10 groszy z mej własnej kieszeni.

Odszedłem skonfudowany, bo musiałbym mu chyba dziękować jeszcze za prezent z owych 10 groszy. Ale że, jak mówię, człowiek w smutku zawsze gdzieś znajdzie pociechę, więc i zaraz się czepiłem myśli tego, że przecież mięso to jeszcze nie wszystko, co potrzebne do życia. Nawet radził mi kiedyś doktór, bym się nie objadał mięsem. Wszakże potaniał za to cukier!!

Pijąc popołudniową kawę zauważam, że w cukierniczce jest cukier kostkowy.

— Cóż to znowu za zbytki?

— Bo nie mogłam dostać innego — mówi żona. — Grysiku nie było w dziesięciu sklepach więc musiałam kupić cały karton kostki po 1 zł. 35 gr. za kilo.

Przepadła więc i cukrowa pociecha. Natomiast przypomniał się węgiel. Przecież rozbito ze szczętem węglowy kartel.

No, ale cóż mi z tego, skoro mnie i innych, którzy sobie sprowadzili zawczasu węgiel do piwnicy, obowiązują dawne, przeddekretowe ceny.

Ale za to potaniało mieszkanie o 15%. Niestety nie dla mnie i nie dla sąsiadów i nie dla wielu znajomych i nieznajomych, bo szczerze mówiąc, mało kto płaci od roku, może od dawniej, czynsz przedwojenny. A robiło się to bardzo łatwo. Poprostu oświadczyło się gospodarzowi, że jak się nie zgodzi dobrowolnie na obniżkę, to się wyprowadzimy. Poskutkowało w jednej chwili, bo gospodarz całkiem szczerze oświadczył, że woli mnie z obniżonym czynszem, jak nieznajomego lokatora, który wcale nie będzie płacił. Nawet nie wiem poco tyle hałasu robić z tą całą obniżką komornego.

No, ale taryfy kolejowe? Ba, kiedy ja nigdzie nie jeżdżę, ani nie przesyłam żadnych towarów kolejami, podobnie, jak i nic mi nie przychodzi z obniżenia ceny nafty, bo oświecam się elektrycznością, której cena ani drgnęła.

Gdzie więc szukać pociechy? — Bułki, chleb, mydło, powidło, recytuję cały jadłospis codziennego życia i na niczem nie znajduję owej kalkulacji, która miała nam wyrównać „bolesny" krok (niewiem, kogo to bardziej bolało). Przypomniałem sobie, że gdzieś, w którejś gazecie wyczytałem, jakie towary dotąd skartelizowano, będą podlegać obecnie cenom wolnym. Znalazłem, już mam: papierowe torebki, sznurowadła i wykałaczki do zębów! Chwałaż Ci Boże!

Nie uwierzycie, jak wielkiej ulgi doznałem, uprzytomniwszy sobie, ile zyskamy na potanieniu tych doniosłych potrzeb życia ludzkiego. Teraz już niczego się nie potrzebuję obawiać, niech nam jeszcze odejmą jakieś nowe 25%, a nie odczujemy tego, nawet gdyby masło, mięso i inne rzeczy podrożały jeszcze o jakie 50%.

Każdy bowiem musi przyznać, że czy obiad był taki czy inny, wystawny, czy też złożony z ziemniaków lub kaszy, wykałaczki do zębów są bez względu na to potrzebne. Również i torby papierowe, wszystko jedno, czy zapakowany w nie cukier kosztuje 1 zł. czy też 1 zł. 35 gr.

Słowem nie martwmy się, bo choć niebardzo dopisało zniesienie jednych karteli, za to prawdziwa fala taniości nastąpiła po rozwiązaniu drugich.

A że taniość objęła między innemi także kołki do trzewików oraz pomadę do włosów, zatem można powiedzieć, że jesteśmy „wyrównani" zupełnie, od góry i od dołu!

Co się dzieje na szerokim świecie.

Uwaga całego świata zwrócona jest na zaostrzające się konflikty międzynarodowe. Doprowadziły one na granicy mandżursko-sowieckiej do zbrojnych starć i wiadomości, nadchodzące ze wschodu wskazują na wrzenie rozwijające się coraz silniej i namiętniej. — Wojska abisyńsko-włoska oddziaływa bardziej bezpośrednio na nastroje europejskie. Jeśli chodzi — że tak powiem — o ciężar gatunkowy tych niebezpieczeństw, groźniejsze jest niebezpieczeństwo wschodnie. Może ono rozpasać wojnę dosłownie całego świata. Nie wolno nam zapominać, że na brzegach Oceanu Spokojnego skupiają się najżywotniejsze interesy największych mocarstw i że przyszłość kontynentu gotuje się napewno w tym olbrzymim kotle, jaki tworzy Pacyfik. Wobec tej gry maleją wszelkie inne niebezpieczeństwa. Tam spoczywa interes materjalny świata, tam walczyć będą Olimpijczycy biali i żółci, których płuca za wielkie są na ciasny oddech spraw wewnętrznych i pragną szerokich przestrzeni mórz, a dobrze pracują dopiero w podmuchu wichrów przewalających się z jednej na drugą półkulę po bezkresach Oceanu Wielkiego. Będzie to walka Tytanów. Przygotowywać się będzie długo, wiele bowiem czasu i energji potrzeba, by to ognisko buchnęło pełnym płomieniem.

Inaczej wygląda zatarg włosko-abisyński. Do jego wybuchu sprawa była zupełnie jasna i dla każdego pozo faszystowska Italja niewątpliwa. Nikt nie miał wątpliwości, że nie wolno napadać, ani burzyć cudzych granic, ani zagrażać cudzej niepodległości.

Zupełnie inaczej wygląda cała sytuacja dzisiaj, gdy wojna jest w toku. Włoskie komunikaty wojenne pełne są entuzjazmu. Jeśli mówią o stratach, to wśród askarisów-kolorowych żołnierzy włoskich, a jednak wiadomo, że szpitale są pełne. Straty podaje się zawsze z małych odcinków walk, więc też są one małe liczbowo. Są jednak nudziarze, którzy zliczają te małe cyfry ściśle wedle komunikatów i otrzymują dziwnie niepokojące wyniki... Żadna data zwycięstwa nie została dotrzymana.

Tak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o same Włochy i samą wojnę. Uczuciowo każdy życzy zwycięstwa napadniętym. Oczywiście nie mówię o ludziach zainteresowanych. Ale nawet u niezainteresowanych budzi się refleksja.

Wojna abisyńsko-włoska jest złem i nieszczęściem tem większem, że jakikolwiek jej wynik jest podeptaniem wielkiej idei i wielkiego dobra...

Na tem tle nie można nie docenić oczywiście znaczenia zerwania stosunków między Sowietami a Urugwajem, które same w sobie drobnym będąc faktem, oznacza w praktyce rzecz o wiele donioślejszą po przekreśleniu pierwszej próby nawiązania kontaktu między Sowietami a Ameryką. Nie można też ocenić całego szeregu innych wydarzeń, gdy na pierwszy plan wysuwa się troska o stanowisko białego człowieka, troska, która przez tyle wieków rozpętywała walki na wszystkich punktach kuli ziemskiej.

T.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.